

W najbliższych wyborach głosy Polonii trafiają do kosza?

24 kwietnia 2023

Niedawna nowelizacja „Kodeksu wyborczego” miała, w założeniu partii rządzącej, uczynić głosowanie bardziej transparentnym. Tymczasem okazuje się, że nowe przepisy mogą całkowicie wypaczyć wynik głosowania za granicą. W sieci pojawiła się petycja wzywająca do utworzenia większej liczby komisji wyborczych i niedopuszczenia do dyskryminacji w wyborach Polonii.

Nowelizacja „Kodeksu wyborczego”, która, uchwalona przez Sejm 26 stycznia i opublikowana w Dzienniku Ustaw 16 marca weszła w życie w dniu 31 marca 2023 r., wprowadziła istotne zmiany w składzie i trybie działania komisji wyborczych. Na mocy nowych przepisów dwie obwodowe komisje wyborcze (do spraw głosowania i do spraw liczenia głosów) zastąpiono jedną, której zadaniem będzie ustalenie wyników głosowania. Jednak przed ustaleniem przez obwodową komisję wyborczą ważności karty do głosowania, ważności głosu, a także wskazanego przez wyborcę kandydata (wraz z listą, z której startował), każda z kart do głosowania będzie musiała zostać okazana wszystkim obecnym członkom obwodowej komisji wyborczej. Czynności związanych z ustaleniem wyników głosowania nie będą mogły dokonywać grupy członków obwodowych komisji wyborczych, a tym bardziej pojedynczy jej członkowie, oddzielnie. I to wszystko znacząco wydłuży liczenie głosów.

Politycy partii opozycyjnych, konstytucjonaliści i inni eksperci wskazują, że nowelizacja „Kodeksu wyborczego” tak naprawdę znacząco utrudni głosowanie Polonii za granicą. „Teraz, gdy przewodniczący obwodowej komisji wyborczej będzie musiał pokazać kartę do głosowania wszystkim jej członkom, liczenie będzie trwało kilka dni” – zaznaczył niedawno na łamach „Rzeczypospolitej” Krzysztof Lisek z PO, który

koordynował wśród Polonii kampanię prezydencką Rafała Trzaskowskiego w 2020 roku. I dodał: „Przeprowadziliśmy symulację głosowania w Londynie. Komisje będą liczyć w tempie 100 głosów na godzinę. Za granicą oznacza to, że niektóre będą stracone, bo ustawa zobowiązuje, by protokół powstał tam już po 24 godzinach [od zamknięcia lokali – przyp.red.]. A głosów do przeliczenia są tysiące”.

Należy w tym miejscu zauważyć, że niektóre komisje zagraniczne odwiedzają w dniu wyborów tysiące Polaków, a zgodnie z nowymi przepisami każda komisja da radę przeliczyć w ciągu 24 godzin nie więcej niż 2 tys. głosów. Z największymi problemami w tym względzie będą się mierzyć komisje w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, gdzie Polonia jest szczególnie liczna.

Eksperci nie mają wątpliwości – aby głosy Polonii nie trafiły do kosza, a tak się stanie, jeśli komisje wyborcze za granicą nie zdążą policzyć wszystkich głosów w wyznaczonym terminie, liczba komisji wyborczych musi zostać znacznie zwiększona. To jedyne wyjście, by upewnić się, że najbliższe wybory parlamentarne zostaną przeprowadzone zgodnie z regułami demokratycznymi, ponieważ rządząca koalicja odrzuciła już możliwość ponownej nowelizacji „Kodeksu wyborczego”. Już teraz do walki o zwiększenie liczby komisji wyborczych za granicą mobilizują się organizacje polonijne. W sieci pojawiła się w związku z tym specjalna petycja z żądaniem „przywrócenia głosu Polonii”.

Petycja, [którą można podpisać TUTAJ](#), głosi: „Minister Spraw Zagranicznych Zbigniew Rau oraz Sejm i Senat RP: Obywatele i obywatelki Polski, niezależnie od tego czy mieszkają w kraju, czy za granicą, muszą mieć możliwość oddania w wyborach głosu, który zostanie policzony i będzie mieć wpływ na wybór rządzących. Bez tego nie ma demokracji! Wzywamy do stworzenia, jeszcze przed najbliższymi wyborami, dodatkowych komisji wyborczych w państwach z liczną emigracją z Polski. W dłuższej perspektywie należy także przywrócić możliwość głosowania korespondencyjnego oraz zmodyfikować procedurę liczenia

głosów, tak by nie dyskryminowała osób mieszkających za granicą”.

W sprawę dotyczącą nowelizacji „Kodeksu wyborczego” zaangażował się też Rzecznik Praw Obywatelskich Marcin Wiącek, który nie ma wątpliwości, że przepis Kodeksu Wyborczego dający komisjom jedynie dobę na przeliczenie wszystkich kart do głosowania „narusza istotę prawa wyborczego, która oznacza możliwość decydowania o sprawach publicznych oraz bezpośrednie sprawowanie władzy (art. 4 ust. 2 Konstytucji RP) poprzez udział w wyborach”. W związku z tym Rzecznik Praw Obywatelskich zaapelował do marszałków Sejmu i Senatu o zmianę tego przepisu.

„Fakty TVN” podały, że w Polsce na jedną komisję wyborczą przypada średnio około 1100-1500 głosujących, ale w największych komisjach za granicą może to być średnio ponad 3000 wyborców. A to i tak nie najwięcej, ponieważ w komisjach o rekordowej frekwencji zdarzało się, że wyborców było nawet 30-40 tysięcy.

Przypomnijmy, że w 2011 roku w wyborach parlamentarnych za granicą głosowało 139 415 Polaków, a w wyborach w 2015 roku – już 199 451. Jeszcze aktywniej Polonia wzięła udział w wyborach w 2019 roku, gdy do urn poszło za granicą 348 948 naszych rodaków. Wśród nich aż 182 000 głos oddało w Wielkiej Brytanii.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Źródło: [PolishExpress.co.uk](https://polishexpress.co.uk)